

## PRENUMERATA

W MIESIĄCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 50

Cena pojedynczego numeru:

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 2

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8  
od wiersza petitiu.  
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-  
krotnie—po k. 5 od wiersza.  
za reklamy i nekrologi po 10 k.  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 15  
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie do-  
mu p. Michelsona obok Magistratu.—Ogłoszenia przy-  
mują: Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,  
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:  
w Częstochowie W. Komornicki.  
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.  
„ Brzezinach „ Krzemieniowski J.  
„ Dąbrowie „ Tomaszewski J.  
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.  
w Łasku W. Grass.  
„ Łodzi „ Laguna Franciszek  
„ Radomsku „ |Dziemięnowicz.  
„ |Myśliński Feliks.

**ŚWIEŻE TOWARY:** płótna, wełny, flanele i t. d. **M. POPOWSKIEJ.**  
nadeszły do sklepu

## Cukiernia Zommera

Poleca na bieżący karnawał **pączki** po 2 1/2 kop.;  
**favorki** po kop. 30 funt, **codziennie 5**  
**razy świeże.** (3—2)

## Obdłużanie drobnej własności włościańskiej i lichwa.

Ostatnie lata nieurodzaju, fatalnie wpłynęły na powiększenie się długów, obciążających drobną własność włościańską. Jeżeli gospodarz sześciomorgowy, przed czterema laty miał długi rs. 200 i nie mógł takich spłacić, to napewno w obecnym czasie ma rs. 500, od których płaci procentu: kopiejkę od rubla tygodniowo, czyli 52 procentu rocznie! Ztąd nawet u ludu naszego wyrobiła się specjalna nazwa takiego procentu; włościanin nazywa go „kopieszkówką”; zapytujesz np. pożyczającego: „jaki procent płacić?” a on ci odpowiada: „kopieszkówkę proszę pana“.

Włościanin chętniej pożyczca od żyda, niżeli od sąsiada swego, gdyż temu ostatniemu, oprócz „kopieszkówki”, musi dodać za chwilowe „wygodzenie” kawałek łąki lub pola pod kartofle, lub wreszcie odrobić parę dni w żniwa. Pożyczający zwykle wystawia rewers, lub czyni sądowe przyznanie na ogólną sumę rs. 138 kop. 30, płatną za 6 miesięcy. Szczęśliwy, jeżeli może oddać w terminie, gdyż wtenczas płaci tylko procent; jeżeli jednak nie może oddać, to wierzyciel występuje natychmiast ze skargą do sądu i żąda przysądzenia całkowitej należności, wraz ze wzmiankowanym wyżej wadium. Takie to finansowe operacje odbywają się po naszych wioskach.

A teraz przypatrzmy się dwóm typom niewieści, wiejskich operatorów finansowych.

W jednej stronie pewnej okolicy operuje żydóweczka, znana powszechnie pod przewiskiem „Liby”. Słodziutka jak miód lipcowy, miłutka jak... łaska pańska (co na pstrym koniu jeździ), a w rzeczywistości jadowita jak żmija, a żarłoczna jak sęp; kto raz dostanie się w jej sidła, z trudnością się z nich wydobydzie; zwykle nie pożyczca ona więcej, jak 10 rubli, płatne za 3 miesiące, z dopisaniem

drugich 10-u!... Pożycza tylko na skutek przyznania sądowego; chce bowiem mieć wszystko formalne, unikać korowodów i „nieprzyjemności z tymi grubianami chłopami”. Trzeba ją widzieć, jak gestykuluje przed sądem, tłumacząc Maciejowi, co to jest procent: „Słuchajcie Macieju, ja wam świadczę wielkie dobrodziejstwo: wy nie macie, ja wam daję; żądam tylko drugie tyle, gdy tymczasem wam, jak zasiejecie korzece, to Pan Bóg daje sześć; ja nie mam gruntów, to za jednego rubla muszę dostać drugiego. Prawda Macieju, jak to mało w porównaniu z waszemi urodzajami, jakie wam Pan Bóg daje.” Na takie dictum, Maciej zwykle kiwa głową, odpowiada „a dyć prawda”, idzie do sądu i przyznaje, że jest winien Libie 20 rubli. Wszelkie perswazyje wtenczas na nie się zdały: winien jestem Libie 20 rs., które mi wypłaciła gotówką.

W drugiej stronie tej samej okolicy operuje stara panna, znana powszechnie pod nazwiskiem „Kaśki”. Osiedla ona w okolicy najnieudziękniejszej, bo na piaskach i pustkowiach, rozrzuconych nad brzegami Warty. Rozpoczęła operacje finansowe z kapitałem kilkudziesięciu rubli. Najprzód wypożyczyła pewnemu gospodarzowi kilka rubli, zastrzegłszy sobie w procencie używanie kilku morgów piasku, porośniętych wysokimi jałowcami i prawo wzniesienia budynków. Jakoż wybudowała sobie chatę, oborę i kilka dołów, ogaconych chrustem. Choć wygląd zewnętrzny tych zabudowań podobny jest raczej do nory dzikiego zwierzęcia, niżeli do mieszkania ludzkiego — jednakże właścicielka tych budynków, wszechpotężna dziś Kaśka, posiada na pożyczkach przeszło 1,000 rubli gotowizną, 5 krów na oborze, 18 owiec i 100 kur, wypasanych mrówczemi jajkami i jałowcami, rozrzuconemi na pustkowiach nadrzecznych. Operacje swoje finansowe prowadzi trochę w odmienny sposób, niżeli Liba, gdyż oprócz wysokiego procentu, każdy dłużnik za „wygodzenie” obowiązany dodać jej kawałek łąki, pola pod kartofle, darmo sprzętnąć, zwieźć i wymłócić zboże. Kaśka wypożycza i zboże w naturze na przednówku, a za każdą wypożyczoną ewiartkę, po sprzęcie odbiera drugą w procencie. Przed chatą Kaśki ustawiona jest wielka ława, na której zwykle przyjmuje swoich dłużników, gdyż nikogo nie wpuszcza do wnętrza chaty. Piszącego tylko, jako przedstawiciela sądu, spotkało to szczęście, że mógł obejrzeć wnętrze onej chaty i obory....

Cały ten wyzysk odbywa się jawnie i legalnie wobec prawa, nie pozwalającego sprawdzać wyliczonej waluty i niedopuszczającego żadnego dowodu przeciwko rewerso-

wi własnoręcznemu. Jedynym środkiem, zapobiegającym rozwielenianiu się lichwy byłoby prawo, pozwalające na sprawdzenie wyliczonej waluty za pomocą przysięgi dezerowanej, lub referowanej.

Drugim zaś, radykalniejszym środkiem ratunku dla upadającej drobnej własności ziemskiej byłoby Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Włościańskie, założone specjalnie przez włościan i dla włościan z hipoteką powiatową. Dzisiejsza tabela likwidacyjna mogłaby posłużyć za podstawę do wywołania hipoteki powiatowej. List Zastawny Ziemski włościański chętnie byłby nabywany przez Wojciecha i Macieja, bo wiedzieliby, że list ten powstał z ziemi włościańskiej i jest zabezpieczony na „kumotra” osadzie. Dziś oszczędności włościańskie, niejednokrotnie skrzętnie zbierane pod postacią papierków kurs w kraju mających, nietylko nie przynoszą żadnego procentu, lecz giną bezpowrotnie. Włościanie swoje oszczędności zwykle chowają w ziemię lub pod strzechę; w pierwszym wypadku ulegają one zgniciu, w drugim myszy je zjadają i tak marnieją bez żadnego pożytku dla przyszłych pokoleń.

Jeżeli, rzucając tych kilka myśli oderwanych na papier, potrafię zwrócić na nie uwagę ludzi prawdziwie myślących i miłujących nasz lud, to dostatecznie będę wynagrodzony za moje dobre chęci i pragnienie podniesienia ogólnego dobrobytu.

Michał na Piaskach  
Piaskowski.

## Z nad Granicy.

(Koresp. „Tygod.”)

Tyle już o Sosnowcu i okolicy jego pisano w „Tygodniu”, a nikt nie poruszył jednej, bardzo ważnej okoliczności, mianowicie, dlaczego my, mieszkańcy Sosnowca i całego pogranicza jeździmy po przedmioty codziennej potrzeby, jak również po przedmioty galanteryjne i zbytkowe, a nawet po przeróżne przysmaki — słowem po wszystko, do nadgranicznych miast pruskich, jak Katowic, Mysłowic, Bytomia i innych?

Odpowiedź, bardzo prosta i naturalna choć — właściwie nienaturalna....

Przedewszystkiem pierwszą przyczyną tego jest stanowczo nasza dziedziczna chorość, nasz grzech pierworodny, nasza chęć, granicząca prawie z arejsmiesznością namiętnością posiadania wszystkiego z zagranicy, aby mózż każdemu przy danej sposobności powiedzieć z dumą: „a co! to nie nasz wyrób!... to, panie tego, kupilem za granicą; zapłaciłem, co prawda sporo, ale też co to

za towar!...“ Jest to poprostu choroba, „zagranicomanija” zwana, a wynikiem jej jest, że przy każdej nadarzającej się sposobności, korzystając z bardzo łatwej i udogodnionej komunikacji, rwiemy się do Katowic, często tak sobie, dla towarzystwa, aby, mając kupić coś za markę, wydać, sami nie wiedząc kiedy, kilkanaście marek i więcej na marne fatalaszki, które w jednej kieszeni dają się pomieścić. Piwo niemieckie także dobre; więc trzeba i Gambrynosowi cześć oddać! Wreszcie to piwo „zagraniczne” więc, chociażby miało smak mydlin, pije się, by wobec „zagranicznego” kelnera, któremu z dzieciinną dumą grubo dajemy napiwek, nie uchodzić za prostaka, nieznającego się na tym boskim napoju niemieckim!

W ten sposób ogromne sumy wychodzą rok rocznie za granicę, bogacąc tamczych kupców i przemysłowców, gdy tymczasem nasi, nie mając co jeść prawie, tem samem nietylko udoskonalać nie mogą swych wyrobów, ale cofają się nawet w stecz w swym fachu. Niejeden np. krawiec, który przed kilku laty otworzył tu porządną pracownię, jest dziś sobie najwycieczajniejszym łataczem ubrań sprowadzanych z zagranicy, które pomimo tego, że zagraniczne, jakoś nadzwyczajnie szybko się podarły; — niejeden kupiec, który założył niedawno sklep, jest dziś bez chleba, albo, w najlepszym razie, żyje z dnia na dzień — wegetuje.

Jak z jednej strony ogół nasz grzeszy bardzo, kupując wszystko, za granicę — tak z drugiej trzeba przyznać, że i wy, panowie kupcy, nie jesteście bez winy. Powinniście przede wszystkim sami dbać więcej o własny wasz interes, nie odstręczając publiczności niechlujstwem swych sklepów i zakładów, oraz gburowatością i brakiem eleganckiego i grzecznego obejścia za każdym, bez względu na to czy może on kupić u was za parę dziesiątek, czy za parę rubli; dalej, nie każeć odpowiadać przybyłemu w niedogodną dla was porę gościowi, żeby zaczekał, bo pan pije herbatę, albo pan śpi jeszcze — nie każeć tak odpowiadać, bo kupujący wchodzi, kiedy ma chęć coś kupić, a wy jesteście dla publiczności nie publicznosc dla was; następnie rozliczenie swe ceny nieczciwie i sumiennie, bo nikt wam nie przeczy, że musicie mieć godziwy zarobek za wyłożony kapitał, pracę, trudy i kłopoty — ale żądzać prawa nie macie. Raz odarty już drugi raz do was nie wróci i drugiego jeszcze od was odciągnie; następnie, nie czynicie szorstkich wymówek gościowi, że zajął wam czas napróżno, a nie nie kupił, ale przeprosicie go raczej grzecznie, że nie możecie mu służyć żądanym przez niego towarem; wreszcie nie róbcie kalkulacji (szczególniej tu na pograniczu) tego rodzaju, że towar taki, a taki zakupiony w Prusach, kosztuje tyle a tyle, przewóz tyle i cło tyle, więc razem tyle a tyle — ale zniżcie raczej cenę tego towaru, który produkuje kraj nasz i z kraju go macie, zniżcie o wydatek za cło, a jednym zamachem zabiłicie konkurencję zagraniczną!

Czystość i porządek, grzeczność i uprzejmość, usłużność, sumiennosc — to cechy wybitne, które charakteryzują zagraniczne sklepy i pracowni! I dlatego to dobrze im się powodzi. *Iks.*

## Z Miasta i Okolic.

— **Zamiast noworocznych powinszowań**, złożyli (za pośrednictwem księgarni p. Jędrzejewicza): pani Psarska Klementyna dla *biednego strażaka* rs. 3 i p. Lapiński dla *Towarzystwa Dobroczynności*, do funduszu specjalnego dla niezamożnych uczniów rs. 2.

— **Wicegubernator** piotrkowski, rzeczywisty rada stanu Podgorodnikow,

został mianowany gubernatorem suwalskim, w miejsce Stamirowa, uwolnionego na własne żądanie.

— **W ubiegłą środę**, jako w dzień nowego roku st. st., po uroczystem nabożeństwie w tutejszej cerkwi prawosławnej, p. Gubernator, rzeczywisty rada stanu Miller, przyjmował powinszowania przedstawicieli wszystkich władz i instytucyj miejscowych. — W dniu tym przypadła 25-letnia rocznica egzystencji gubernii piotrkowskiej i Piotrkowa jako miasta gubernialnego. Odtąd też datuje się jego wzrost, który z początku zdawał się zapowiadać znacznie świetniej. Straciliśmy wiele na wyniesieniu ztąd zarządu dóbr Państwa na 3 gubernije, oraz takiegoż zarządu pocztowego; najwięcej wszakże straciliśmy pod względem ekonomicznym na przeprowadzeniu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, gdyż od tej chwili cały przewóz towarów z gubernii kieleckiej i ruch pasażerski pomiędzy Piotrkowem a Kielcami zupełnie prawie zanikły.

— **Teatr Łódzki** przybywa znowu do naszego miasta na dni trzy — tym razem z komedią, która bez porównania lepiej jest reprezentowana w towarzystwie dramatycznym łódzkim, niż opereta. Komedia jest traktowaną tam, o ile wiemy, *con amore*; wybór też sztuk dla Piotrkowa uczyniono bardzo dobry; mamy ujrzyć *Księżniczkę Bagdadu*, Dumasa (syna), *Honor Sudermana* i *Teścia Abrahamowicza* i *Ruszkowskiego*. Siły wybitniejsze, jakie ujrzymy reprezentują panie: Janowska, Różańska, Wyrwicz, oraz panowie: Dobrzański, Janowski, Trapszo i Winkler. — Pani Janowska w „Księżniczkę Bagdadu”, obok wymienionej gry, zdumiewa Łódź pięknoscia i bogactwem tualet, o których „Dzien. Łódzki”, na prośbę swych czytelniczek specjalnie zwykł się rozpisywać. „Honor” Sudermana wywołał wielką pomiędzy krytykami warszawskimi burzę; jest to sztuka napisana z wielkim talentem, a inteligentny widz słucha jej z całym natchnieniem uwagi, zwłaszcza, że prawdziwa dramatyczna kolizja zaciekawia go i interesuje niezmiernie... „Teść” znów — to wesoła farsa, grywana obecnie z wielkim powodzeniem w Warszawie, Łodzi i Kaliszu, której za to służą stosunki i ambicje nasze malomiaszczkowe. Jak więc widzimy, wybór zrobiono dobry, starając się o to, aby każde z trzech przedstawień było odrębne całkiem i różne od dwu pozostałych. Przedstawienia odbędą się dnia 16, 17 i 18 b. m. tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

— **Na licytacjach, odbytych 14 stycznia** w tutejszym sądzie okręgowym sprzedane zostały: Nieruchomość w Tomaszowie Rawskim, przy ulicy S-go Antoniego, oznaczona № 34, należąca do SS-rów Filipiny Lange; nabył Bruno Tim za 2351 rs. Nieruchomość w tymże Tomaszowie, przy ulicy S-go Władysława, oznaczona № 391/152, należąca do Jana i Urszuli małżonków Kazubińskich, — nabył Gersz Mandel za 4003 rs. Nieruchomość w tymże Tomaszowie, przy ulicy Pilicznej, oznaczona № 153, należąca do Jana i Józefy małżonków Gosk, — nabył Marcin Plich za 786 rs. Nieruchomość w mieście Rawie przy ulicy Rasimowskiej, oznaczona № 127/94, należąca do SS-rów Rajnholda Wisnowskiego; nabył Wilhelm Engel za 600 rs. Nieruchomość w mieście Łodzi, № 489, położona na rogu ulic Południowej i Wschodniej, należąca do SS-rów Karola Hasenmajera, — nabyli Gerszon i Hana małżonkowie Szatan za 31,600 rs. Folwark Wola-Bykowska, w powiecie piotrkowskim, ogólnej przestrzeni 466 morg 7 prętów, należąca do Lucyjana i Augusty małżonków Zabierzowskich, — nabyli z inwentarzami Szymon i Klotylda małżonkowie Olszowscy za 8090 rs. Naznaczona w tymże dniu sprzedaż

nieruchomości w Łodzi pod № 179, należącej do Karola i Pauliny małżonków Wolf, dla braku licytantów, do skutku nie przyszła.

— **Nowy-Hynek**. W dniu 15 b. m. odbył się pierwszy targ na placu przy Alei. Urządzenie to błogosławia mieszkańcy miasta, ze względu na warunki jego sanitarne. Przekupki za to i kobiety przychodzące z prowiantami narzekają na zimno na nieosłoniętym od wiatrów placu. Sądzymy że zarząd miasta pomyśli o obsadzeniu targu drzewami, coby jednocześnie i ochroniło plac od śnieżnych zasp.

— **Epidemija** szkarlatyny błonicy i odry uspokoiła się w mieście; choroby te występują już tylko sporadycznie. Influenza za to szerzy się wciąż i to w dość gwałtownej formie. Choroba ta komplikuje się zazwyczaj z cierpieniami płuc, nerwów lub żołądka. Ta ostatnia forma ma stosunkowo najłżejszy przebieg.

— **Sieć telefonów** prywatnych w Sosnowcu d. 1 (13) stycznia 1892 roku przeszła na własność i pod zarząd rządu. Abonenci dzielą się na dwie kategorie: do 1-ej należą osoby, które mieszkają od centralnej stacji telefonów w odległości 3-ech wiorst w prostym kierunku. Do 2-ej mieszkający więcej jak o trzy wiorsty od tejże stacji. Pierwsza kategoria płaci rocznie 150 rs. (półrocznie z góry); druga 150 rs. rocznie za pierwsze trzy wiorsty i za każdą następną po 25 rs. (opłata wymagana z góry za cały rok). Inne warunki przejrzeć można w № 52 „Wiadomości gubernijalnych”.

— **W kościele Jasnogórskim**. Z wiosną rozpoczęte będą roboty około restauracji przysionka, prowadzącego do kaplicy Matki Boskiej. Przeor klasztoru ks. Kubarski zakupił 15 wagonów piaskowca w w okolicach Zagnańska, stacji drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, a zarządy tak drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, jak iwangrodzko-dąbrowskiej ofiarowały się przewieźć piaskowiec za opłatą o 50 procent zniżoną. W kwietniu mają się zacząć roboty, i cały przysionek będzie wyłożony nowym kamieniem.

— **Z Handlu**. W czasie obecnej ciszy na łódzkim rynku towarowym wart jest zaznaczenia, jak donosi „Dz. Łódzki”, przyjazd do Łodzi kilkunastu kupców z Besarabii, Kaukazu i Wołynia, ząd pierwotnie wszyscy oni podążyli na obecny sezon towarów letnich do Moskwy, którą z powodu świąt starego stylu opuścili, na dni kilka tu się przeniósłszy. Kupcy ci ormiannie i starozakonni czynią już u nas zakupy towaru letniego, a mianowicie buksiniu (wyrób bawełniany, drukowany) po cenach od 13 do 16 kop. za arszyn. Niektórzy z nich zaś biorą jeszcze pozostałe resztki towaru zimowego, chętnie przez fabrykantów po sezonie skończonym obecnie zbywane. Od handlujących tych dowiadujemy się, że ruch w tranzakcjach moskiewskich jest obecnie średni, a ceny głównie teraz sprzedawanych perkalów drukowanych są bardzo niskie. Kupcy besarabscy i kaukazcy czynią tam wielkie zakupy, ponieważ, jak wiadomo, urodzaj zeszłoroczny wypadł w tamtych prowincjach Cesarstwa najlepiej, dlatego też wielkiego w nich spodziewają się na wiosnę zapotrzebowania.

— **W Strykowie** obecnie znajduje się zaledwie jeden zakład przerabiający grykę na kaszę. Przed kilku laty było w Strykowie około 10 takich zakładów, gdy jednak rozwijający kaszę gryczaną w różnych gatunkach włóścianie z okolic Radomska zaczęli regularnie odwiedzać okolice Strykowa, dając wyrób lepszy, zakłady strykowski powoli upadły.

— **„Birszewyja wiadomości”** donoszą, że moskiewscy fabrykancki tkaczy, w celach konkurencji z fabrykantami łódzkimi, postanowili otwierać swe składy w Królestwie Polskiem.

— **Projekt nowej fabryki.** Jeden z większych przemysłowców łódzkich zakłada z wiosną fabrykę przetworów chemicznych w Pabjanicach. Fabryka ta ma być prowadzona na dużą skalę.

— **Sprzedż farbieni** i pralni p. Adolfa Kuntzego w Zgierzu, p. Ernstowi rozchwiała się. Pomimo bowiem zawartej już umowy, p. Ernst skorzystał z zastrzeżonego sobie w niej prawa cofnięcia się w ciągu dni ośmiu od daty umowy. Mówią jednak powszechnie, że układy nawiązane będą na nowo.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Administrator parafii Kurzelów ks. Ludwik Gołuszko przeniesiony został na taką samą posadę do parafii Semonia w pow. będzińskim.

— **Wywóz otręb za granicę,** jak utrzymują miejscowi kupey w Sosnowcu, ma być dozwolony; ceny zaś makuchoń napewno mają się obniżyć.

— **Z przemysłu.** Sosnowickie towarzystwo kopalni i zakł. hutniczych rozpoczęło w bieżącym tygodniu wysyłkę węgla kamiennego dla kolei Terespolskiej. Fabryka zaś Hulezyńskiego zajęta jest dostawą bardzo znacznych partij rur dla Dawydowa w Jekaterinburgu.

— **Pożądaniem** ze wszech miar byłoby dla przejeżdżających pasażerów liczonej publiki przybywającej na dworzec sosnowicki kolei wiedeńskiej, aby na platformie umieszczono drugi zegar, ponieważ pozostawiony na przerobionym dawnym Bahnhofie, zupełnie jest niewidzialny gdy pociągi stoją jednocześnie na jednym i drugim końcu dość długiego peronu, którego dach jest oparty na 45 słupach.

— **Upadek z konia.** Przy rewizji stacji Sosnowiec kolei W.-W. w d. 6 b. m. o g. 9 wieczorem, na linii bocznej, prowadzącej do walcowni cynku „Emma“, znalaziono w stanie bezprzytomym wachmistrza kozaków z Będzina, Aleksęgo Wasiljewa, który, spadłszy z konia na szyny, poranił sobie twarz i plecy. Po dokonaniu opatrunku na miejscu przez doktora kolejowego, Wasiljewa odniesiono do szpitala hr. Renarda w Sielcu.

— **Wykładanie szabrem plantu kolei.** Na kolei wiedeńskiej w roku ubiegłym wyłożono linię szabrem od wiorsty 284½ do st. Granica; w roku zaś bieżącym projektowaniem jest dokończenie pokrycia plantu tym materiałem od wiorsty 282½ do w. 284½, tj. od st. Strzemieszyc do st. Granica, na co zużytkowanem będzie około 80 sąż. kub. szabru.

— **Pożar.** Dnia 10 b. m. na st. Kazimierz, kolei L.-D., wynikł pożar w budce zwrotniczej — przyczem zgorzał dach i ściana przyległa do pieca. Ogień ugaszono w ciągu 10 minut przy pomocy parowozu zabranego ze stacji.

— **Wyypadki na kolei.** W d. 11 b. m. na stacji towarowej w Sosnowcu, parowóz powracający z pociągu, najechał na żonę robotnika ze służby drogowej Skalską, której uszkodził klatkę piersiową, złamał dwa żebra ze strony prawej i skaleczył gołę. Skalską odwieziono natychmiast do szpitala hr. Renarda w Sielcu.

**Wiadomości Bieżące.**

— **Wstrzymanie przyjmowania ładunków na kolei Terespolskiej.** W d. 7 b. m. kolei Terespolska w drodze telegraficznej powiadomiła tutejsze koleje, że wskutek przepelnienia magazynów składowych na stacji Praga Terespolska przyjmowanie ładunków adresowanych do tych magazynów zostaje wstrzymane aż do czasu odwołania niniejszego zawiadomienia.

— **Komitet wystawy nasion i innych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie** podaje do publicznej wiadomości, iż takowa wystawa w r. b. miejsca mieć nie będzie, a to z powodu nadesłania dotąd zaledwie 7-u deklaracyj, co niewątpliwie jest skutkiem nieurodzaju roku zeszłego.

O terminie tej wystawy w roku 1893-im, Komitet w swoim czasie zawiadomić nieomieszkają.

— **Próby oświetlenia elektrycznego wagonów osobowych** kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-terespolskiej wykazały, iż oświetlenie takie jest zbyt kosztowne i dlatego też zarządy tych kolei dały firmom elektro-technicznym, które złożyły odnośnie oferty, odpowiedź odmowną.

— **Pieniądze.** „Dień“ otrzymał wiadomość z Wiednia, że w Austrii zamierzono wprowadzić system monetarny niemiecki.

**ROZMAITOŚCI.**

□ **Kolej elektryczna podziemna w Berlinie.** Towarzystwo elektryczne w Berlinie podjęło starania, w celu uzyskania koncesyi na budowę kolei elektrycznej podziemnej. Spodziewane jest urzeczywistnienie tego projektu. Pociągi elektryczne będą chodziły w osobnych tunelach, pokrytych żelazem. Wysokość tunela ma wynosić 3 metry. Pociągi będą odchodzić co 3 minuty i składać się z trzech wagonów; każdy z nich pomieści na 40 osób. Projektowane jest ułożenie trzech takich linii do różnych części miasta. Koszt jednej linii oznaczono na 12,000,000 marek.

□ **Napisy na kwiatach żywych za pomocą elektryczności.** Wiadomo, że iskra elektryczna wywiera działanie nie tylko na metale i sole, lecz i na barwę kwiatów. Szczególniej godne jest uwagi działanie jej na „Ben-gnię discolor“, której listki z jednej strony mają kolor czerwony — z drugiej zaś — zielony; jeżeli ten liść poddany działaniu prądu cewki indukcyjnej, to czerwoną jej stronę stanie się zieloną, a zieloną — czerwoną. Kwiaty maku i róży kolejno otrzymują przeróżne odcienia, a w wodzie stają się białymi. Ponieważ przejście prądu elektrycznego przez listek róży unicestwia jego barwę i pozostawia na nim ślady białe, przeto jedno z towarzystw francuzkich skorzystało z tego i przy wielkim obiedzie urządziło gościom zabawę: miejsce każdego zaproszonego było oznaczone ponsową różą, a na listkach jej wypisane było imię zaproszonego białymi literami.

□ **Zasadzka.** Niedawno (jak donosi „Kaliszanin“) urządzono charakterystyczną zasadzkę na złodzieja w oddziale pocztowym w Podgubicach. Przed dwoma miesiącami w tymże oddziale dopęłnioną została kradzież 50 rubli i rewolweru. O tej chwili naczelnik poczty, człowiek młody i energiczny, zwracał pilną uwagę na niektóre indywidualne przychodzące na pocztę codziennie prawie bez żadnego interesu, i zauważył iż, wozasim takiej bezcelowej wizyty młody żyć S. nogą od-uął haazyk, znajdujący się u drzwi przy progu. Natenczas poczmistrz urządził zasadzkę: w obecności S. począł przekładać pieniądze do sznalki, z której poprzednio dokonano kradzieży i wyszedł z domu, pozostawiając strażnika w ukryciu. Przewidywania sprawdziły się: złodziej przekonany, iż trud jego nie będzie daremny, po północy d. 22 z. m. wylamał drzwi, a następnie zamek u stolika i pochwyciłszy pieniądze starał się ucieknąć, lecz znajdujący się dla pomocy pan N. strzelivszy za uciekającym złodziejem, zrobił alarm w miasteczku i złodzieja w osobie żydka S., przy pomocy stróżów powyciono.

□ **Najnowszy sposób** fabrykacji nici węglowych do lamp żarowych. Jedną z firm nowojorskich, po otrzymaniu patentu na tę fabrykację rozpoczęła już ją na wielką skalę. W tym celu używa ona włókna roślinnego, które gotuje przez godzinę 3 w mieszaninie z wody, cukru, chmielu i kleju (do czego bierze się wody i chmielu po 20%, cukru 35% i kleju 25%). Tak wygotowane włókna następnie bywają karbonizowane (zwęglane) w jakikolwiek bądź sposób. Otrzymane tą drogą nici węglowe mają tę wyższość nad wszelkimi innymi, nienasyconymi rzezoną substancją, że si nadzwyczaj trwałe i elastyczne.

**Szanownych prenumeratorów naszych uprzejmie prosimy o rychle nadesłanie przedpłaty za kwartał I r. b. oraz uregulowanie rachunków za czas ubiegły. Cena prenumeraty i ogłoszeń wskazana w nagłówku „Tygodnia“.**

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W dniu 31 (12 kwietnia) w sądzie okrągowym Piotrkowskim na sprzedaż: 1) praw wieczystej dzierżawy osady młynarskiej Góry Świątnickie położonej w majątku Ekonomija Pabjanice w pow. Łaskim, od sumy 20,000 rs. i niżej, 2) majątku Osiny w pow. Brzezińskim od sumy 15,000 rs. 3) majątku Pagów-Sady w pow. Noworadomskim od sumy 38,000 rs. 4) nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 251, od sumy 40,000 rs. i niżej.

— 10 (22) stycznia na placu Mikołajewskim na sprzedaż fortepianu i mebli od sumy 436 rs. — 7 (19) stycznia tamże na sprzedaż przyborów litograficznych i mebli od sumy 315 rs.

— 30 marca (11 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż osady na kolonii Las Zawadzki w gminie Chociw, powiecie Łaskim od sumy 200 rs.

— 24 marca (5 kwietnia) w sądzie okrągowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) osady fabrycznej Wianów w pow. brzezińskim, dwie wiorsty od m. Tomaszowa odległej, od sumy 138000 rs. i niżej. 2) majątku Miedzo w pow. częstochowskim od sumy 100000 rs. — 3) nieruchomości w m. Tomaszowie przy ul. Jeziornej pod № 259/114 od sumy 71,200 rs. 4) majątki Baluty-Nowe w pow. łódzkim, od sumy 38,000 rs. 5) folwarku Okradzionów, w pow. będzińskim, od sumy 5,500 rs.

**Kronika giełdowa.**

Wskutek pogłosek o mającej się wypnieść nowej pożyczce ruskiej, co przostaje w związku z podrożą pewnego agenta finansowego do Paryża, zapanaowała dla ruskiej wartości żyżkowa tenlencya, która jednak była krótkotrwała. Niebawem kursy sa się obużyły, do czego przyczyniła się wiadomość o śmierci wice-króla egipskiego. Nareszcie na samym s'hytku tygodnia nastąpiło pewne ożywienie pod wpływem lepiej usposobionego rynku paryżskiego. Wogóle zaś w interesach panowała cisza i obroty były ograniczone. Rynek papierów publicznych odznaczał się również ospałością przy kursach prawie bezzmiennych. Listy ziemskie cokolwiek spadły za seryje piątą płacono 100.15 do 100.3. Listy m. Warszawy podniosły się na 99.40 i były poszukiwane — wszystko w piątej seryi. Ofiarowano obligi kanalizacyjne po 99. Listy m. Łodzi mniej poszukiwane, żądano bowiem za młodsza seryje 91½. Nawet 60% listy prowincjonalne miały się trochę obniżyć — do 103¾. Z papierów państwowych obracano listami likwidacyjnymi dużemi sztukami po 94½, drobnymi zaś o 30 kop. taniej. Poż. wewętrzna po 95½ znalazła trochę nabywców za poż. wschodnią żądano 102¾. Poż. premiiowe zaniedbywano. Za pierwszą emisję osiągnięto 240, za drugą 221, a za szlachecką 201. Obroty wrascie akcyjami bankowymi były nieznaczne. Kupiono partję dyskondowych po 312½ bez kuponu dywidendowego. Na inne akcje nie było pokupu. Według notowań „Bura Bankowego Gazety Losowań“ żądano za: markę 50½ kop. frank 40¾ „ gulden 24 „



Poleca się **pierszorzędną a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w blizkości dworca kolei żelaznej.

**Z Cennika zbóż na główniejszych rynkach Cesarstwa ogłaszanego przez**

**MINISTERYJUM FINANSÓW**

**z dnia 12 (24) i 13 (25) Ggudnia r. b.**

Rodzaj zboża	Petersburg	Ryga	Odessa	Rostow	Moskwa	Samara	Saratów	Jelec	Warszawa
Pszeni ca	za pud od 130 do 135 k.	za pud od 120 do 125 k.	za pud od — do — k.	za pud od 122 do 125 k.	za pud od 135 do 140 k.	za pud od 145 do 155 k.	za pud od — do — k.	za pud od 125 do 135 k.	za pud od — do — k.
	za pud od 170 do 185 k.	za pud od 120 do 135 k.	za pud od — do — k.	za pud od 116 do 117 k.	za pud od 135 do 140 k.	za pud od 139 do 140 k.	za pud od 135 do 138 k.	za pud od 130 do 135 k.	za pud od — do — k.
Żyto	za pud od 170 do 185 k.	za pud od 120 do 135 k.	za pud od — do — k.	za pud od 116 do 117 k.	za pud od 135 do 140 k.	za pud od 139 do 140 k.	za pud od 135 do 138 k.	za pud od 130 do 135 k.	za pud od — do — k.
	za pud od 92 do 95 kop.	za pud od — do — k.	za pud od — do — k.	za pud od 87 do 96 kop.	za pud od 90 do 92 kop.	za pud od — do — k.	za pud od 81 do 85 kop.	za pud od 69 do 71 kop.	za pud od — do — kop.

# SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO

## Sosnowickiej Fabryki Szklanej

### W WARSZAWIE

przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 2  
(naprzeciw Hotelu Rzymskiego)

poleca znane ze swej dobroci szyby we wszystkich wymiarach, grubościach i gatunkach.

CENY FABRYCZNE.

(15-15)

M. Stankiewicz Reprezentant.

„Towarzystwo Przemysłowców Wyrobów Sarpinckich“ w Saratowie.  
Sezon 1892 r. — SARPINKA. — Sezon 1892 r.

ręcznie tkana, własnego wyrobu, podług ostatniej paryskiej mody

nowa — „SARPINKA-RELIEF“ — tkanina

sprzedaż na całe sztuki i arszyny, z przesyłką do wszystkich miast Cesarstwa i Królestwa. Próbki w eleganckim „Albumie“ za nadesłaniem 40 kop. w markach pocztowych. Korespondencja w języku rosyjskim.

Adres: Do Towarzystwa Sarpinek — w Saratowie. (5-4)

## SARPINKA

Na lato 1892 roku

Detaliczna i hurtowa sprzedaż

Album próbek wysyła się

OD GRUDNIA ZA 40 KOP.

nadesłanych w markach pocztowych w liście rekomendowanym do Saratowa. Kantor główny i ekspedycja centralna

SARATÓW pasarz  
LAPTEWA

filiję:

MOSKWA, pomiędzy Pietrowską, pomiędzy Kuznieckim i Sałtykowskim, wskim apterentkiem, naprzeciw magazynu Wandrag

KAZAŃ, od Stycznia r. 1892, na placu Mikołajewskim, dom H. Juszkowa

W TYFLISIE, od Listopada 1891 roku.

## BENDER & STEPANOW

### FABRYKA „NOBLESSE“ poleca:

Papierosy „Salonowe“ i „Dobre“ 10 szt. 6 k.  
„Renoma, Wyborne, Desser i inne 10 szt. 10 k.  
oraz TYTONIE na różne ceny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w składach:

### Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa. Hotel Europejski

### i Paweł Kołodziejski i Sp.

Warszawa. Nowy-Swiat 51.

Wszelkie zamówienia wysyłają się bezzwłocznie; na żądanie szczegółowe cenniki (R. i F. № 10,325)

### KSIĄŻKI FABRYCZNE

do zapisywania K A R, jak również

### KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW

nabywać można w DRUKARNI

## E. PAŃSKIEGO

vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez JW. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.



## SKŁAD



NAJWYŻEJ zatwierdzonego Towarzystwa fabryki  
WYROBÓW PARCELANOWYCH, FAJANSOWYCH  
i MAJOLIKOWYCH,

### M. S. KUZNIECOWA

z dniem 1 stycznia roku 1892, przeniesionym zostaje z Nalewek

NA RÓG ULICY SENATORSKIEJ

i Placu RESURSY KUPIECKIEJ, do domu Halperta № 32.

na wprost Bardeta, w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 8536)

(12-10)

„Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.“

## Dla kaszlących i osłabionych

### Słodowy EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzone na wyst. higieniczno-lekarskich i

na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.



## FABRYKI LELEWA W WARSZAWIE.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

### WODĘ do ZĘBÓW KOTHEGO

po 75 kop. flakon — poleca  
J. G. Kothe, Chemik w Berlinie.

Na składzie w Piotrkowie  
u J. ŻARSKIEGO. (10-4)

### Propinacja miejska

w Żarkach, jest do wydzierżawienia od d. 1 (13) Stycznia 1892 r. — Razem z propinacją wydzierżawiony być także może Browar piwa bawarskiego i Dystylarnia.

Wiadomość bliższa w Zarządzie dóbr Żarki, przez Myszków przy kolei W. Wiedeńskiej w Żarkach. (3-3)  
(Raj. i Fr. № 10651)

### SKŁAD WĘGLI

#### Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej).

CENY:

Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 80.  
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach k. 85.  
Pud koksu (bez odstawy) . . k. 30.  
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) . . . . . rs. 1.  
Uwaga. Obstaunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-25)

### WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.  
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

### OGRÓD

Owocowy i Warzywny, kilka mórg przestrzeni, jest do wydzierżawienia na kilka lat na korzystnych warunkach. Wiadomość: Pytowice przez Kamińsk. (6-3)

### 5 mieszkań

do wynajęcia, kompletnie odnowionych od rs. 90 do 300 i lodownia, w domu Habermanna w alei Aleksandryjskiej. (3-2)

### ZABŁAKANE SZCZENIE

z rasy wyżłów, jest do odebrania u W. Zaleskiego (handel win). (3-2)

### DO SPRZEDANIA. (3-1)

W Nowo-Radomsku, w odległości 100 sążni od stacyi kolejowej, jest do sprzedania dom drewniany, zawierający 4-y mieszkania po 1-ym pokoju z kuchnią. Obok tego komórki i stodoła, ogród owocowy i ziemi 4 morgi: ornej 3, a łąki 1 morga. Wadomość bliższa powziąć można w Częstochowie. Aleja I № domu 60, u właściciela.

Dystylarnia parowa Markusa Brauna w Piotrkowie zaleca:

### Wyborowy Spirytus

winny № 4, CHLEBÓWKE, Wyborną, Pragską, WIOŚLARKE i COGNAC „wyższy gatunek“. (71-71)

Tydzień już przeszło minął od nierozważnej wizyty, która miała rezydentowa złożyć Bicie, a dotąd nie miała od niej wiadomości. Niepokoilo ją to tem więcej, że życie hrabiny de Bieze, stawało się istotnie goraz to cięższe. Hrabia dowiedziaławszy się o sposobie dzianym powrocie księcia de Feryas i przeczuwając, że Małgorzata wiadomością go o wszystkim i że przyjechałszy do Paryża, stanie w obronie córki, używał wszelkich środków, by gnębiąc i przesłaniając żonę, uniemożliwić jej separację, o którą ksiądz mógłby się wystarać. Przede wszystkim też przegnał przemieścić się wraz z nią do własnego mieszkania, którego urządzenie pospiesznie wykończył. Zaadresował jego i szalona do niekochanej poprzednio żony namierzość, wzrastała z dniem każdym.

## Zbrodnia Marty.

### VII.

nie poprzednio; chwilami znów przyszłość w najczarniejszych przedstawiała mu się kolorach. A po nad kłopotami pieniężnymi, po nad trwogą i obawą skandalu, bolała go myśl o Martcie; kochał ją i czuł co chwila więcej, myśli o jej cierpieniu do szafu go doprowadzała. Drężony temi myślami zerwał się z krzesła i... otworzyłszy kasę, zaczął przegladac księgi depozytów, szukając jakąś najłatwiej mógłby chwilowo zalegnąć grożącą mu burzę.

— 149 —

— 152 —

— Więc ma pozostać bez obrony wobec tyrana?— zawołał Fernand.

— Nie, nie powinna narażać się dłużej na obelgi hrabiego; ale jedyną drogą wyjścia jest wytoczyć mu proces o separację, a tymczasem schronić się w klasztorze.

— I ja mówiłam jej to samo—wtrąciła Marta—ale nie chce narażać się na skandal podczas nieobecności pana de Feryas.

— Niech będzie zupełnie spokojna; proces ten skompromitować może tylko jej męża. Margot ma ustaloną opinię. Świat wiedząc, że nie jej zarzucić nie może, znając hrabiego, po jej stronie stanie.

Ani pani de Fontanés, ani Marta nie wiedziały, że Małgorzata wstrzymywała się z wytożeniem procesu dlatego jedynie, że przeczuwała wypływającą ztąd kompromitację dla ojca. Bądź co bądź, czuła ona, że książę życzył sobie jej małżeństwa i lękała się, by świat nie doszedł, jakie pobudki skłoniły go do oddania ręki córki, znanemu powszechnie graczowi.

Fernand z zaciśniętymi ustami przechadzał się wielkimi krokami po salonie. Matka, powstawszy, podszła ku niemu i wzięła go za rękę.

— Fernandzie—rzekła—przyrzeknij mi proszę, że nie zrobisz żadnego kroku, nie uwiadomiwszy mnie o tem, nie zasięgnąwszy mojej rady.

— Dobrze matko—odparł Fernand, po krótkiej ze sobą walce,—ale niech ten łotr strzeże się stanąć mi na drodze, bo wtedy nie zdołam zapanować nad sobą.... Co do niej, przysięgam jej, że przybiegnę skoro

— Niekiedy, nigdy, nigdy nie zdobędę się na to!— zawołał, znucając się na fotel, w swoim gabinecie. Rozpaczył jego nie miała granic; za parę dni mu się zlikwidował nowa serwis zakupionych papierów. Jesli i tym razem stracił go poprzednio, będzie stanowczo zgubiony... Nie było przecież żadnej drogi wyjścia—kasa była pusta i kredyt wyczerpany. Pewien, że pierwsze niepowodzenie było chwilowe, uzył do spony powierzonych sobie funduszów. Dziś widział, że nie tak łatwo, a może i zupełnie nie zdofa zarzec śladów zbrodniczej swej słabości. Groził mu skandaliczny upadek. Ruina majątkowa, potężna na z ničem niezamazaną skazą na honorze. Chwilami fundził się, że akcyje hiszpańskie podniosą się tak, iż z odmiutn tego wyjdzie bogatrz.

nie. Nie chciał zdradzać przed nią do jakiego stopnia jest zagrozony, ale zdecydował się zwrócić jej uwagę na ploki, szkodzące jego klienteli, biagać ją na kłęczkach, by dla niego wyrzekła się zbyt kosztownych fantazji, zbyt drogich zabaw. Prosto z powodu podążył też do buduaru Marty i lekko uchylił drzwi. Młoda kobieta podniosła palec do ust i wskazała mu oczyma na uspona u jej boku cwięczkę. Obec—matka i córka, czarujący przedstawiały widok. Marta w błękitnym szlafroku, pochylona nad spowitą w zwoje koronek i haftów dzieciną, godną była podziela artysty. Dulomey stanął na środku pokoju, popatrzył na te dwie najdroższe mu w świecie istoty, tzy stanęły mu w oczach, poczuł, że śladnie i, przesławszy im od ust cichy pocałunek, na palcach cohnął się z pokojem.

— 148 —

— 145 —

Dulomey uspakajał Berniera zbyt gorąco i zbyt gwałtownie może. Mówił mu, że interesa jego stoją świetnie; to też stary przyjaciel wzruszył tylko ramionami i smutnie pokiwał głową. Widział on, że ulubieniec jego nie mówi mu prawdy i przeczuwał, że wkrótce na dom ten, tak szczęśliwy, spaść może nie-szczęście.

Nazajutrz Albert dostał wezwanie do prezesa Izby notaryjalnej.

Trudno opowiedzieć, jakie ogarnęło nim przerażenie. Przez kilka chwil był nieprzytomny z rozpaczy. Przekonany, że gra jego na giełdzie wydała się, widział się już haniebnie wykreślonym z listy rezydentów.

Wkrótce jednak uspokoił się. Przyszło mu na myśl, że operacyj jego nie mógł podejrzewać nikt, oprócz Bourty'ego, któremu ufal; był pewien zresztą, że i on uwierzył, że gra w imieniu klientóży. Odczytał jeszcze raz wezwanie i uspokoił się ostatecznie, spostrzegłszy, że nie do izby nawet, ale do prywatnego gabinetu prezesa go wzywano.

Stanowisko to zajmował wówczas p. Leroux, ogólnie szanowany i kochany człowiek. Wykształcony prawnik cieszył się u władzy i u podwładnych ogólną czcią i sympatyją.

O oznaczonej godzinie Albert stawil się w gabinecie.

— Młody kolego — przemówił doń prezes — nie sądz, bym cię wezwał w celu udzielenia ci admonicyi, na którą jestem pewien, nie zasługujesz. Chciałem

— Oh! nie żądam od pana zbyt wiele, abnegacyi — odparł prezes, — ale pamiętaj proszę, że my, na naszym stanowisku musimy się liczyć z opinią publiczną i że niedobrze jest podbudzać zazdrość tych, od których zależy. Daruj pan, że go ostrzegam i zechciej uwierzyć, że życzliwość moja i szacunek jaki mam dla pana, skłoniły mnie jedynie do tego kroku. Kozmowa ta pozostanie między nami, nie potrzebuję pana o tem zapewniać.

Po tych słowach pożegnał Alberta i odprowadził go aż do drzwi. Biedny człowiek wyszedłszy z pokoju zachwiał się i z trudem dowiekował się do powozu. Tu dopiero mógł przestać panować nad sobą. Widział przed sobą wyraźnie niebezpieczeństwo. To, czego lękał się idąc do prezesa, ukazało się niemasadnym obawą, ale lada chwila mógł stoczyć się w przepaść; wiedział to teraz.

Gdyby był człowiekiem silnego charakteru mógłby jeszcze wytrwać się z toni. Miał tyle przyjaciół, że bez trudności byłby zebrał potrzebną sumę i wycofał się z grędzi; ale na to trzeba było przyznać się do rozpaczywego stanu interesów przed Bernierem, a co gorsza przed Martą i panią Donelle. Na samą tę myśl ogarniała go rozpacz. Jakiś... miałby ją, uwielbianą przez siebie kobietę zamiepokoić, miał ją pozabawie wygód i zbytków, wśród których wzrosła? które obiecał jej zapewnić. miał przed dumną panią kierować przyznać się do braku, by uszyść od niej gorzkie wymówki, że niedość, iż Marcie nie dał tytu- tu, ale do nędzy ją doprowadził?...

Mimo tych obaw, postanowił się rozmówić z żo-

— 147 —

tylko prosić cię o niektóre objaśnienia i zrobić ci parę ojcowskich uwag.

Mąż Marty skłonił się na znak, że gotów odpowiadać na wszelkie pytania zwierzebnika.

— Jesteś pan widocznie od jakiegoś czasu — zaczął Leroux — przedmiotem zazdrości i temu też przypisuję to, że tak wiele mówią o panu i o sposobie twego życia; nadewszystko zaś o tualetach i zbytkownem otoczeniu pani Dulomey. Utrzymują ogólnie, że wydatki pana przenoszą o wiele jego dochody. Mówią też, że poświęcasz pan bardzo mało czasu obowiązkom swego zawodu, że najlepsi klienci pana opuścili go już.... Otóż racz mi pan powiedzieć, ile w tem wszystkiem jest prawdy i czy istotnie pogłębki te mają jakąkolwiek podstawę?

— Panie prezesie — odparł Dulomey — niestety, jestem zmuszony przyznać, że niektóre z tych pogłębki są prawdziwe. Istotnie z kancelaryi mojej ubyło dwóch klientów ale dla przyczyn czysto prywatnej natury, nie dotyczących bynajmniej mojej notaryjalnej działalności.

— Przypuszczałem w istocie, że tak być musi.

— Co zaś do trybu mego życia, może on również nie podobać się wielu. Dałem kilka balów, o których zbyt wiele mówiono, a żona moja, jak wogóle wszystkie młode i piękne kobiety, lubi zbytek. Nie wiedzą jednak ci, którzy mnie oskarżają, że pani Dulomey miała duży posąg, że matka jej jest bardzo majątną osobą i że ja mam znaczne dochody. W każdym razie, chcąc nadal uniknąć obmowy, gotów jestem zmienić dotychczasowy tryb życia.

Pani de Fontanès zajmowała wraz z synem apartament przy ulicy Monthabor, a Fernand po powrocie z Algieru całe dnie spędzał w towarzystwie marki. Marta też zastała go w salonie. Jak zawsze

Wszystkim tym zniwagom pani de Blèze prze- ciwstawiała jedynie anielską cierpliwość, biermy ale stanowczy opór wszelkiemu zbliżeniu się do niej. Za, niepokalane przytem i zupełnie zamknięte życie. Co prawda niejednokrotnie już chwyciła za pióro, by wezwać ku swej obronie ukochanego przez siebie człowieka. Zawsze jednak zwyciężała w niej uczci- wość i szacunek dla samej siebie. Marta wiedziała wszyskie te szczegóły przez miss Pencoek; hrabia bowiem brytalnie zabronił żonie wszelkich i przyja- ciółką stosunków, tak, że młode kobiety widywały się tylko ukradkiem w mieszkanu dawniej nauczy- cielki, która z macierzyńską iście troskliwością czuwa- ła nad dawną swoją cewką. Po jednej, z takich po- nych rozmów, Marta, przejęta do głębi okrutną do- łą ukochanej przyjaciółki, postanowiła zawiadomić o wszystkim panią de Fontanès i, wiedząc jak szcze- rze kocha ona Margot, poprosić ją o radę.

Chłód Margoraty podniecał go jeszcze. Pożądał ją i nienawidził jednocześnie; wchodził do jej apartamen- tu o każdej porze, bez względu na sen jej lub eter- pienia. Zmuszał ją do siedzenia przy stole, narzuca- jąc jej towarzystwo pijanych towarzyszy zabaw, mal- trenując ją wobec nich i wobec służby. Margorzata u siebie nie rozłączała się z miss Pencoek; obiedwie siedziły bezustannie z rozkazem hrabiego Bob, lubując się w powierzonej sobie misji.

— 150 —

nirozważna i nlegająca wra: eniom chwili z całą bez- względnnością, przedstawiła obojgu straszne położenie Margoraty. Napróżno pani de Fontanès dawała jej znaki; młoda kobieta nie widziała ich, nie widziała zmienionej twarzy Fernanda; przed oczyma jej stała tylko wciąż splakana, zrozpaczona Margot.

— Czyż pan sądzisz — zawołała wreszcie, zwra- cając się już wprost do Fernanda — że nie wiem o uczuciach, jakie pan żywi dla Margot, czy pan są- dzi, że nie wiem, jak ona pana kocha. Powiedziała mi to oddawna, a dziś, jeśli jej pan nie podążysz z pomocą nie wytrwa w ciężkiej swej doli, nie obro- ni się sama. Hrabia de Blèze wie o tem, że pan sta- rałeś się kiedyś o rękę Margoraty, a dowiedziawszy się, że spotkaliście się wtedy u mnie, zrobił jej stra- szną, scenę maltretował ją i bił prawie!.. Dziś zaś, by była zupełnie na jego łasce, chce ją wywieźć z pa- łacu do swego mieszkania.

— Nędznik! — zawołał Fernand, zrywając się nagle.

Pani de Fontanès spojrzała na syna. Ten, mimo wzburzenia, skłonił głowę przed rozkazem, jaki w jej oczach wyczytał.

— Dziecko moje — zaczęła zacna matrona, — po- myśl tylko, jakim prawem mógłbyś stanać w obro- nie Margot. Jesteśmy z Feryasami w bardzo dalekiem stopniu pokrewieństwa, a ona ma męża... Naraziłbyś ją na obmowę i skompromitował bezowocnie; wiesz bowiem, że hrabia de Blèze ma za sobą prawo i po- trafi go nadużyć....

— 151 —